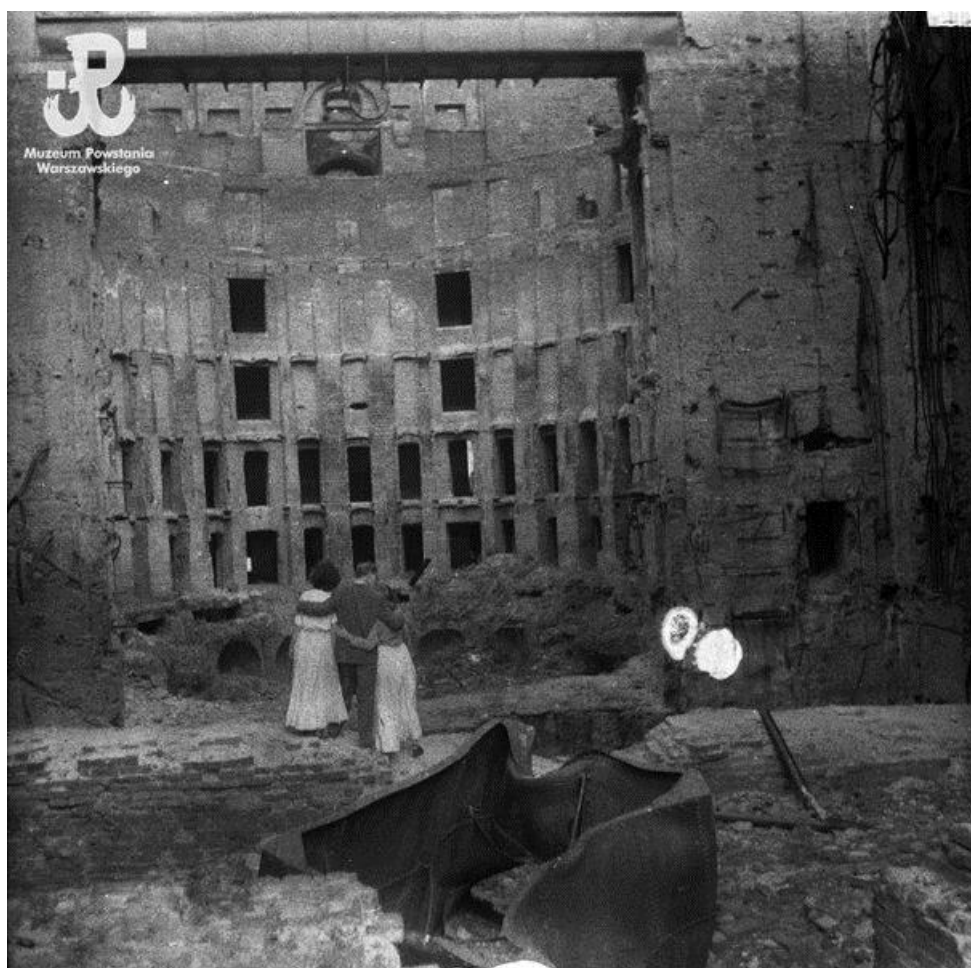




autor: **Bernadeta Waszkielewicz**

Materiał przygotowany dla portalu **salon24.pl**

WARSZAWA 1945 W OBIEKTYWIE EDWARDA DZIEWOŃSKIEGO



Ruiny Teatru Wielkiego, Warszawa, po 1945 r. Fot. MPW

Znany jest jako genialny satyryk, twórca kabaretu „Dudek”. Powiedział kiedyś, że „jedyne życie, które ma sens, to życie towarzyskie”. Dlatego to, co zastał po powstaniu w Warszawie, tak bardzo nim wstrząsnęło – tu w ogóle nie było życia. Zdjęciami dokumentował pustkę, a potem to, jak na jego oczach miasto zaczynało podnosić się z ruin, kochać, pracować, śmiać się i grać.

Edward Dziewoński przed wybuchem II wojny światowej studiował na Wydziale Aktorskim Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie, jednak dyplom otrzymał dopiero w 1945 roku. W czasie okupacji zaangażował się w konspirację – działał w Armii Krajowej, lecz nie został zaprzysiężony. Pracował jako tłumacz i kierownik budowy. Kiedy pod koniec lipca 1944 roku wysłano go po materiały pod Końskie, wybuchło Powstanie Warszawskie. Nie miał więc szans włączyć się do walki.

Wrócił do Warszawy dopiero w 1945 roku wraz z Teatrem Syrena, ale zobaczył prawie same ruiny. Zaczął fotografować. Zdjęcia przechował aż do śmierci - 17 sierpnia 2002 roku. A jego syn, Roman Dziewoński, подарował [całą kolekcję Muzeum Powstania Warszawskiego](#).

Pierwsze klisze to dokumentacja zniszczenia. Począwszy od tego, co dla niego, aktora, było tak ważne: scena zrujnowanego Teatru Wielkiego. Właściwie jego szkielet. Dwie kobiety i mężczyzna patrzą na ten obraz w rozpacz, spleceni w emocji, niestety twarze nie widać.

Krakowskie Przedmieście, ujęcie w kierunku Placu Zamkowego, gdzie stoi już właściwie jeden budynek – pałac z filarami. Ulica Miodowa w kierunku placu Krasińskich, gdzie zachowały się tylko elementy budynków pod nr 5 na rogu Senatorskiej, nr 7 (pałac Teppera) i kościoła pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego.

Na ulicy Świętojerskiej, od skrzyżowania z Bonifraterską w kierunku zachodnim, widać zaledwie fragment oficyny pałacu Krasińskich, gdzie mieściła się siedziba Sądu Okręgowego. Daleko w tle wieża kościoła pod wezwaniem św. Augustyna na Nowolipkach.

Plac w Alejach Jerozolimskich ze szkieletem zniszczonego Dworca Głównego, za nim to, co było domami przy ulicy Żelaznej. Na kolejnej fotografii przed pozostałościami dworca, przy wylocie ulicy Pankiewicza, zaparkowane samochody marki Ford, oznaczone brytyjskimi flagami.

Przechodnie na tle zniszczonych budynków pędzą, jakby starali się na ruiny przystoić swoją niespożytą energią. W prochowcach, z teczkami, na rowerach, żyją „mimo wszystko”. Mijają ruiny domu Gebethnera i Wolffa u zbiegu ulicy Sienkiewicza 9 i Zgoda 12. Choć w głębi mają już tylko pozostałości kina Rialto przy ulicy Sienkiewicza 7.



Ruiny domów przy ulicy Marszałkowskiej. Po lewej zadaszenie nad wejściem do kina Capitol. Na wprost pozostałości wieżowca Centrali PKO. Fot. MPW

Nie patrzą na zrujnowane domy przy Marszałkowskiej, gdzie widać zniszczone zadaszenie nad wejściem do kina Capitol i pozostałości wieżowca Centrali PKO pod numerem 134, na rogu ze Świętokrzyską 37. Ani na pozostałości budynków przy placu Trzech Krzyży, gdzie ocalało skrzydło Gimnazjum Królowej Jadwigi, za to u zbiegu Wiejskiej i Prusa widać same ruiny i budynek mieszczący dawniej kino Napoleon (podczas okupacji kino Apollo). Na kolejnej fotografii – plac Trzech Krzyży z pozostałościami kościoła pod wezwaniem św. Aleksandra. Jeszcze na innej: plac u zbiegu Brackiej, Chmielnej, Zgoda i Szpitalnej, w kierunku placu Napoleona – dziś placu Powstania Warszawskiego. Ściany budynków, kamienica Goldstanda i Prudential. To co zostało.

Ale obiektyw Dziewońskiego utrwał też budzące się stołeczne życie, porządkowanie i odbudowę – to, co go radowało. Afisze reklamujące występy łódzkiego Teatru Syrena w Warszawie. Także samego Edwarda Dziewońskiego i Stefanię Grodzieńską w studiu Polskiego Radia.

Na doskonale zachowanych negatywach widać m.in. odbudowę Mostu Poniatowskiego (ujęcie z Pragi w kierunku Starego Miasta, na pierwszym planie wozy ciągnięte przez konie). Albo rusztowania wokół konstrukcji mostu Śląsko-Dąbrowskiego, w tle kopia cerkwi pod wezwaniem św. Marii Magdaleny przy ulicy Zygmuntowskiej. A to dość znaczące miejsce, nie tylko dla Powstania Warszawskiego. Kiedy 1 sierpnia 1944 roku padły pierwsze strzały, przypadkowi przechodnie zbiegli do schronu przy cerkwi. Niemcy wyciągnęli z niego na ulicę Cyryla i Metodego 17 mężczyzn i rozstrzelali, ustawiając twarz do cerkwi. Upamiętnia to

tablica umieszczona na budynku pod numerem 4. Pod tym samym numerem, gdy do Polski wkroczyli Sowieci, umieszczono oddział Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie do odwilży w 1956 roku przesłuchiowano i torturowano żołnierzy Polski Podziemnej.

Na kliszach Dziewońskiego można zobaczyć budowę Trasy W-Z. Dziedziniec przed Pałacem pod Błachą na Starym Mieście, gdzie na pierwszym planie postawiono model tunelu planowanego na W-Z. Na innym widać już jego budowę, a na dalszym planie dzwonnice, fragment murów kościoła pod wezwaniem św. Anny i pozostałości domów przy placu Zamkowym.

Alina Janowska



*Aktorka Alina Janowska - w Powstaniu Warszawskim łączniczka Batalionu "Kiliński" "Alina".
Fot. MPW*

Do kilku zdjęć Edwardowi Dziewońskiemu pozowała aktorka [Alina Janowska, pseudonim „Alina”](#), która w czasie Powstania Warszawskiego służyła jako łączniczka dowództwa batalionu „Kiliński”. Mimo powstańczych doświadczeń, tryska z niej chęć życia. Pozuje przy

zniszczonej cukierni Lardellego na ulicy Polnej 30, gdzie na kamiennej balustradzie namalowano „kotwicę” – znak Polski Walczącej. Widać ją też radośnie spacerującą w Alei Józefa Piłsudskiego, potem Armii Ludowej (dopiero w 2017 r. zmieniono jej nazwę na ul. Lecha Kaczyńskiego, sąd jednak uchylił zarządzenie wojewody w tej sprawie).

– Gruza kręcił film ze mną, ja strzelałam. Niby uczył mnie tego strzelania nasz doskonały strzelec sportowy, ale mnie mało uczył, bo mówił: „Pani Alino, pani świetnie strzela. Skąd pani to ma?”. A miałam jeszcze sprzed wojny. Wszystko mam właściwie sprzed wojny, potem z Powstania – opowiadała Janowska w 2008 roku wolontariuszom Muzeum Powstania Warszawskiego, kiedy przeprowadzali z nią wywiad do Archiwum Historii Mówionej. Na powojennych fotografiach Dziewońskiego jest szczęśliwa i uśmiechnięta.

Szef „Dudka” pokazuje również kapkę Warszawy późniejszej, z około 1949 roku. To imponujące widoki z balkonu domu po południowej stronie Alei Jerozolimskich na odżywające miasto. Mamy tu budynki dworca kolejowego Warszawa Śródmieście, dalej skrzyżowanie z Marszałkowską. Na peronach kłębią się ludzie, spieszą w różne strony, a w głębi wciąż zniszczony gmach Prudentialu.

– Edward Dziewoński był klasycznym przykładem artysty, przedwojennego warszawskiego inteligenta. I dlatego nie wyobrażał sobie życia bez towarzyskich spotkań, bez wymiany myśli, dowcipów, bon motów. Trzy razy w tygodniu, dobrze po godzinie 22, spotykali się ludzie w „Nowym Świecie”, żeby oklaskiwać swoich ulubieńców. Mimo że za szybami tej kawiarni panował socjalizm, było szaro, ponuro i nudno, Dziewoński przeciwstawiał się temu kreując świat barwny i interesujący – tak charakteryzował twórcę Wojciech Młynarski. Ten pęd do zmiany świata, do życia i barw widać nawet w jego czarno-białych jeszcze kliszach.

© Wszelkie prawa zastrzeżone.

Galeria zdjęć Edwarda Dziewońskiego: <https://www.1944.pl/fototeka/kolekcja/edward-dziewonski,103.html#5330>